

Etyka niezależna Tadeusza Kotarbińskiego z perspektywy metaetycznej

Autor tekstu: **Marcin Weisbrot**

Tadeusz Kotarbiński w dziedzinie etyki jest znany jako głosiciel koncepcji etyki niezależnej. Postulował on i uzasadniał niezależność etycznego dyskursu od założeń i dogmatów natury religijnej czy światopoglądowej, a nawet ontologicznej i epistemologicznej, uzasadniając ową niezależność przede wszystkim charakterem wypowiedzi etycznej. Kotarbiński nie był metaetykiem. Jednakże zajmował silnie określone stanowisko metaetyczne, wypowiadał się na określone tematy, które dzisiaj można by nazwać metaetycznymi. Jednakże nigdy nie stanowiło to w dziedzinie etyki głównej sfery rozważań.

Czemu badać, analizować etykę Kotarbińskiego poprzez perspektywę metaetyczną? Autor tego tekstu stoi na stanowisku, że rozróżnienia i terminologia stosowane w metaetyce w sposób bardziej precyzyjny i prostszy prezentują problemy etyki w ogóle, a w szczególności problemy i aporie konkretnych etyk. Jednym z istotniejszych problemów, w których ogniskują się spory metaetyczne, jest pytanie o samą etykę jako taką, o jej „naukowość” czy „racjonalność”. Czy etyka jest wiedzą racjonalną, czy nie jest? Jeżeli etyka jest racjonalna, to co owa racjonalność znaczy? Czy kryteria racjonalności etyki są tożsame z kryteriami racjonalności nauk przyrodniczych? Jeżeli są tożsame, to dlaczego? Jeżeli nie są, to na czym polegałaby istotna różnica między tymi dwiema dziedzinami wiedzy i myśli ludzkiej? Stąd pytając się o etykę niezależną Kotarbińskiego z perspektywy metaetycznej, pytamy się przede wszystkim o racjonalność projektu tejże etyki, o kryteria i założenia racjonalności.

Należy zauważyć, że perspektywa metaetyczna jest mocno związana z tzw. zwrotem lingwistycznym w filozofii. Za najważniejsze dzieło dla rozwoju metaetyki uważa się *Principia Ethica* Moore'a. W Polsce niezwykle ważną pozycją jest publikacja Marii Ossowskiej *Podstawy nauki o moralności*. Współcześnie za dobry podręcznik i wstęp do omawianej tematyki może służyć książka Richarda B. Brandta *Zagadnienie etyki normatywnej i metaetyki*.

W części pierwszej artykułu skoncentruję się na samej metaetyce, jej problemach i kierunkach. Część druga artykułu traktować będzie o etyce Kotarbińskiego analizowanej przede wszystkim z dwóch perspektyw: kognitywizmu oraz intuicjonizmu.

I. PODSTAWOWE NURTY W METAETYCE

1. Przedmiotem rozważań metaetycznych są kwestie epistemologiczne sądów etycznych etyki rozumianej w sensie normatywnym. Tak rozumianą etykę należy odróżnić od projektu nauki o moralności (etologii), w Polsce propagowanej przede wszystkim poprzez liczne pisma i książki Marii Ossowskiej [1]. Przedmiotem badań nauki o moralności jest analiza zjawiska lub faktu moralnego oraz badanie oceny i normy moralnej [2]. Jednym z głównych zagadnień etologii jest próba wyróżnienia faktów moralnych od innych zbliżonych faktów społecznych, takich jak fakty prawa państwowego (pozytywnego) czy fakty obyczajowe. Badania etologiczne koncentrują się na tym, jakie normy i oceny obowiązują lub są uznawane przez daną grupę społeczną w określonym czasie. Etologia to rodzaj nauki empirycznej, opisującej jedynie moralność określonej grupy.

Etologii przeciwstawia się etykę w sensie normatywnym. Etyka normatywna to teoria powinności moralnej lub moralnej wartości postępowania [3]. Podkreśla się, że byłaby to etyka w sensie właściwym [4], której główną funkcją jest krytyczny i teoretyczny namysł nad moralnością. Tadeusz Kotarbiński uważa, że dla filozofa badania etologiczne są niewystarczające. Stwierdza on, że „nie idzie nam o to, by opisywać, co kiedy uważano za dobre lub złe, lecz o to nam idzie, by ująć istotę dobra i zła moralnego. Idzie o to, aby uwyraźnić głos naszego własnego, obecnego sumienia” [5]. Filozof musi podjąć trud i ryzyko odpowiedzi na fundamentalne dla ludzkiej egzystencji pytania: jak żyć, gdzie szukać drogowskazów dobra i zła, kryteriów słusznego i godnego postępowania. Etyka tak pojęta pełni funkcję krytyczną wobec zastanej rzeczywistości moralnej.

2. Znając już przedmiot metaetyki, przejdźmy do określenia czym jest metaetyka oraz jakie stawia sobie do rozwiązania problemy.

R. Brandt określa metaetykę jako systematyczne badania, których głównym celem jest precyzyjne określenie metodologii uzasadnienia wypowiedzi lub poglądów normatywnych [6].

Metaetyka nie ma formułować sądów moralnych, lecz jedynie twierdzenia na temat sądów moralnych [7]. Posługuje się więc metajęzykiem oraz jest metateorią lub metanauką w stosunku do sądów moralnych czy etycznych określonych systemów etycznych. Głównym zadaniem metaetyki ma być sformułowanie warunków, które muszą być spełnione, aby twierdzenie etyczne było prawdziwe, czy też odpowiednio potwierdzone, oraz uzasadnienie naszych konkluzji co do tego, jakie to są warunki [8]. Można więc stwierdzić, że metaetyka zajmuje się przede wszystkim zagadnieniem: (1) uzasadniania sądów etycznych, (2) znaczeniem orzeczników (predykatów) etycznych [9] a także (3) prawdziwości sądów etycznych [10], które jest ściśle powiązane z problemem znaczenia predykatów etycznych.

Metaetyka jest sporem filozoficznym o sens i wartość poznawczą wypowiedzi etycznych [11], a więc o naukowość etyki [12] oraz jej racjonalność.

3. Przejdźmy do krótkiego opisu głównych teorii metaetycznych: naturalizmu, emotywizmu i intuicjonizmu.

a. Naturalizm wyraża pogląd, że dobro jest własnością naturalną lub zbiorem określonych własności, które ujmowane są empirycznie [13]. Główną funkcją predykatu „dobry” byłaby funkcja oznaczania, czyli wskazywania określonych własności, które definiuje się jako etyczne. Twierdzenie o dobru, a więc wypowiedź etyczna, jest zdaniem empirycznym, które podlega testowi weryfikacji czy falsyfikacji, oraz któremu można przypisać wartość logiczną prawdy albo fałszu. Etyka, wedle naturalizmu, posiada status nauki. Natomiast określone naturalistyczne systemy etyczne definiują inaczej ową cechę, czy właściwość. Naturalistyczną jest etyka Arystotelesa („dobro jest tym co wszystkie rzeczy mają na celu”), św. Tomasza, Spinozy i innych wielkich klasyków [14]. Naturalizm odmawia wypowiedziom etycznym swoistego sensu wartościującego. Co więcej redukuje orzecznik „dobry” do określonych cech opisowych (empirycznych), a owa redukcja niesie za sobą tzw. błąd naturalistyczny [15].

b. Intuicjonizm konsekwentnie trzyma się dystynkcji „jest / powinien” co powoduje przyjęcie tezy, że dobro jest własnością nie tyle charakteru empirycznego, lecz własnością nienaturalną, jakąś specyficzną właściwością etyczną, którą odkrywa się poprzez intuicję czy rozumowy wgląd. Predykat „dobry” byłby nazwą nieempiryczną a twierdzenie o dobru, czyli wypowiedź etyczna, jest zdaniem nieempirycznym, któremu można przypisać wartość prawdy lub fałszu. Za wspólne dla intuicjonizmu uważa się następujące tezy: (1) co najmniej jeden termin etyczny jest absolutnie niedefiniowalny; (2) poprawna definicja analityczna każdego innego terminu etycznego musi zawierać jeden z tych absolutnie niedefiniowalnych terminów; (3) terminy etyczne odnoszą się do własności obserwowalnych [16]; (4) niektóre przedmioty posiadają te własności i my o tym wiemy [17].

Krytyka intuicjonizmu polega na zakładanej spekulatywnej epistemologii, a także określonej ontologii wartości, które naruszają zasady empiryzmu. Budowana jest ona na koncepcji intuicji jako niepostrzeżeniowej świadomości faktów etycznych, nie uwzględnia istnienia możliwości konfliktów nawet przy najprostszych konfliktach moralnych. Nie uwzględnia, jak się na pierwszy rzut oka wydaje, możliwości różnych intuicji wynikających z różnic wychowania i kultury. Narażona jest więc na krytykę opierającą się na fakcie relatywizmu kulturowego [18].

c. Kolejnym niezwykle ważnym nurtem w metaetyce, jest emotywizm. Emotywizm zgadza się z intuicjonizmem w przekonaniu, że „dobro” jest niedefiniowalne, ale, inaczej już niż intuicjonizm twierdzi, że „dobro” jest pseudopojęciem, oraz że wszystkie sądy wartościujące (a zwłaszcza sądy moralne) są tylko wyrazem preferencji, skłonności lub uczuć [19].

Wyróżnia się emotywizm skrajny, którego głównymi przedstawicielami jest A. J. Ayer czy R. Carnap. Twierdzenia etyczne spełniają tylko funkcję ekspresyjną i zredukowane są do szczególnego rodzaju wykrzykników: „To jest dobre” = „hurra!!!!” Zacytujmy samego Ayera: „Mówiąc, że pewien rodzaj postępowania jest dobry albo zły, nie wypowiadam żadnego twierdzenia o faktach ani nawet żadnego twierdzenia dotyczącego mojego stanu psychicznego. Wyrażam tylko pewne uczucia moralne” i: twierdzenia etyczne „są one niesprowadzalne [do zdań w sensie logicznym — M.W.] z tych samych powodów, z jakich niesprowadzalny jest krzyk bólu czy rozkaz — tj. dlatego, że nie wyrażają autentycznych zdań”. [20]

Z kolei wersja umiarkowana, przede wszystkim Stevensona, redukuje zdania etyczne do wyrażania określonych postaw. Tak więc: „To jest dobre” = „To mi się podoba. Zrób to”. Niezgoda w etyce to niezgoda w postawach [21]. Celem wypowiedzi etycznych jest przekonanie rozmówcy, do którego kierowana jest dana wypowiedź [22]. Co najwyżej można twierdzić, że zdanie etyczne informuje jedynie o postawie zajmowanej przez tego, kto wypowiada dane twierdzenie.

Emotywizm wydaje się opierać na Wittgensteinowskiej teorii znaczenia jako użycia językowego. Przy takiej interpretacji uprawnione jest utożsamienie ze sobą funkcji użycia danego zdania z jego znaczeniem. Główny zarzut przeciwko emotywizmowi płynie z argumentów językowych, a w szczególności z teorii performatywów J.L. Austina, rozbudowanej przez J. Searle. Z tejże teorii wynika dość jasno, że czymś innym jest znaczenie (lokucja) [23] a czymś innym problem użycia, czy też funkcji wypowiedzi (illokucja) [24]. Ta sama lokucja może być różną illokucją [25]. Ta ostatnia jest czynnością konwencjonalną oraz zależy od kontekstu wypowiedzi. Jeżeli przyjmiemy teorię aktów mowy, to emotywizm, zostaje dość mocno podważony argumentem mieszania ze sobą dwóch różnych kategorii „użycia” i „znaczenia” [26].

4. Naturalizm oraz intuicjonizm będą teoriami kognitywistycznymi, które przyjmują twierdzenie, że zdaniom etycznym przysługuje wartość logiczna prawdy albo fałszu. Emotywizm z kolei to teoria nonkognitywistyczna, ponieważ traktuje ona sądy (zdania) etyczne jako pseudozdania, które co najwyżej informują o zajmowanej postawie czy emocjonalnym stosunku wypowiadającego dany sąd moralny.

II. NIEZALEŻNOŚĆ ETYKI A AUTONOMIA SUMIENIA W UJĘCIU TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO

Wersja kognitywizmu etycznego w ujęciu Tadeusza Kotarbińskiego

1. Aby rozstrzygnąć, czy etyka niezależna Kotarbińskiego jest kognitywna, zatrzymać się należy na problemie oceny jako takiej, typologii ocen oraz na problemie charakteru oceny emocjonalnej, traktowanej przez Kotarbińskiego jako podstawowa forma zdania etycznego. Z kolei to ostatnie zagadnienie wymaga wzmianki dotyczącej tego, w jaki sposób definiował on etykę jako taką.

2. Ocena jest nazwą wypowiedzi wartościującej pewien stan faktyczny. Zacytujmy naszego Mistrza: „'Jan ocenia dany przedmiot', to jest to równoznaczne z wypowiedzią 'Jan sądzi o tym przedmiocie, że jest tak a tak cenny'. Oceny bywają utylitarne lub emocjonalne. Pierwsze są wtedy, gdy 'cenność' znaczy tyle co 'nadający się do tego a tego', 'pożyteczny do takiego a takiego celu', 'potrzebny do tego, by powstało to a to' lub tp. Drugie są wtedy, kiedy 'cenny' znaczy: bądź 'pojętny', bądź 'sympatyczny', bądź 'piękny', bądź 'uczciwy' lub tp. Bądź 'wstrętny', czy 'antypatyczny', bądź 'brzydki', bądź 'podły' lub tp.” [27].

Kotarbiński przeprowadza podział na oceny emocjonalne oraz na oceny utylitarne. Bardzo często ta sama wypowiedź może być traktowana jako ocena emocjonalna albo jako ocena utylitarne, albo jako zdanie psychologiczne, w zależności, jak się wydaje, od kontekstu danej wypowiedzi [28].

Oceny emocjonalne skierowane są na sam obiekt poddany ocenie [29], a nie na emocjonalny stosunek mówiącego o przedmiocie, który wyrażałby się w zdaniu psychologicznym. Nie są one aktem introspekcji [30]. Kotarbiński, charakteryzując istotę oceny emocjonalnej, odwołuje się do koncepcji „rzutowania” Leona Petrażyckiego, i twierdzi, że: „przypisuje pewne piętno przedmiotowi ktoś, kto względem tego przedmiotu jest usposobiony apulsywnie lub repulsywnie, czyli kto względem niego przeżywa pewną 'emocję’” [31].

3. Etyka posługuje się specyficznymi zdaniami emocjonalnymi. Aby wyjaśnić dlaczego etyka wyraża się w języku ocen emocjonalnych, a nie utylitarnych, należy odwołać się do definicji samej etyki.

Tadeusz Kotarbiński wyróżnia etykę w szerszym znaczeniu, którą nazywa ogólnie filozofią praktyczną. Etyka w sensie szerszym dzieli się na trzy główne działy: hedonistykę, prakseologię oraz deontologię, czyli etykę w węższym znaczeniu. Ta pierwsza funkcjonuje również w pod innymi nazwami takimi jak: eudajmologia, felicytologia, biotechnika. Ma to być nauka o życiu szczęśliwym, kumulująca się w przeżyciach przyjemności i przykrości. Prakseologia z kolei synonimicznie jest określana jako ogólna teoria czynu czy ogólna technologia działania. Jest to nauka o praktyczności działań, przyjmująca za swoją naczelną wartość dodatnią „mistrzostwo”, a wartości ujemnej szuka w „niedołężstwie”. Interesująca nas etyka właściwa, to etyka w węższym sensie, zwana także deontologią moralną. Jest to nauka o tym, jak trzeba żyć, aby zasłużyć na miano „porządnego człowieka” [32]. Ta z kolei warstwa

rozważań rozwija się wokół dwóch przeciwstawnych sobie wartości: „tego co czcigodne”, oraz „tego co haniebne”. Tak pojęta etyka skupia się na problemach niepokojących sumienie [33].

3. Można więc już teraz stwierdzić, że przedmiotem oceny etycznej jest określona emocja skierowana na wszystkie te zachowania międzyludzkie, wykształcone w grupie społecznej, które układają się według antynomii tego, co czcigodne, i tego co haniebne. Te dwa predykaty są podstawowymi predykatami etycznymi etyki Kotarbińskiego.

Główną jednak wartością, która przebija się przez całą myśl etyczną Kotarbińskiego jest altruizm oraz troska o drugiego. Altruizm, wyrażający się w pomocy, obronie, zrozumieniu i empatii, dotyka problemu odpowiedzialności wobec osoby, która nam zaufała. Potrafię zrozumieć siebie poprzez drugiego, a podmiot etyczny powinien być uwrażliwiony na cierpienie innych ludzi. W ten sposób, poprzez uczucia empatii, altruizmu, wyczulenia się na cierpienie drugiego, w jakiś sposób poznaje świat oraz siebie samego. Istotą etyki Kotarbińskiego są więc te wartości i oceny, które powstały i w jakiś sposób zobiektywizowały się na styku stosunków międzyludzkich. Kotarbiński pisze: „Atoli pędzi się życie nie w samotności i sprawy własne łączą się i zawężają z cudzymi. Na podłożu tych splotów powstają układy wartości i oceny wahających się między czcią najwyższą a pogardą etyczną.” [34]

Z tych właśnie powodów oceny użyteczne nie mogą stanowić w pełni zadowalającego instrumentu wypowiedzi etycznych. Stosowanie arytmetyki użytecznościowej nie eliminuje i jest niewrażliwe na cierpienie człowieka. U Kotarbińskiego cudze cierpienie jest miernikiem oceny etycznej [35].

4. Warto może przytoczyć niektóre chociażby opinie filozofów polskich, poddających osądowi ten właśnie aspekt sądów etycznych w ujęciu Kotarbińskiego. I tak przykładowo Marian Przełęcki uważa, że Kotarbiński, podobnie jak większość przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej, był zwolennikiem kognitywizmu w etyce. Świadczyć ma o tym żywienie przekonania, że ocena emocjonalna, a w szczególności ocena etyczna, jest zdaniem w sensie logicznym. Kognitywizm jest cechą charakterystyczną w etyce filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej [36]. Kognitywistą, oprócz Kotarbińskiego, był Tadeusz Czeżowski [37] oraz Kazimierz Twardowski.

„Co do ocen emocjonalnych, roztrząsa się częstokroć pytanie, czy są to właściwie zdania, a więc wypowiedzi prawdziwe lub fałszywe, czy też prawdziwość ani fałszywość nie przysługuje im z natury rzeczy, podobnie jak nie przysługuje wykrzyknikom lub rozkaznikom. Nie widzimy nic, co by przeszkadzało uważaniu takich ocen za zdania, a więc w zasadzie — za wypowiedzi prawdziwe i wypowiedzi fałszywe”, pisze Kotarbiński [38]. A jeszcze mocniej podkreślając tę myśl stwierdza: „Oceny, nawet emocjonalne, są zdaniem prawdziwymi lub fałszywymi, oceniać wtedy trafnie, myśleć trafnie o czymś, że jest piękne, haniebne (...), w szczególności sądzić prawdziwie o czymś (...), że jest takie a takie — to w pewien sposób poznawać”. [39]

Jan Woleński z kolei dopatruje się pewnej niekoherencji w wykładzie etyki Kotarbińskiego. Z jednej strony uważa on oceny emocjonalne za zdania, jednocześnie nie traktuje on norm właściwych jako zdań. Tak więc Kotarbiński pisze: „Przez pierwsze [tj. normy właściwe — M. W.] rozumiemy wypowiedzi typu: rozkazów, rad, ostrzeżeń itp., jak: 'nie zabijaj', 'Miłujcie nieprzyjaciół wasze' etc. Normy właściwe, zasadniczo, z natury rzeczy, nie należą do nauki; nie są bowiem ani prawdami, ani fałszami, gdyż nie są w ogóle zdaniem oznajmującymi. Niepodobna ich zatem ani uzasadniać, w sensie okazywania prawdziwości, ani obalać, w sensie okazywania fałszywości. Można je tylko zwalczać lub propagować” [40].

Jest to typowe twierdzenie nonkognitywistyczne. Tak więc norma właściwa w postaci „Należy pomagać drugiemu w potrzebie”, która opiera się na ocenie emocjonalnej „Pomaganie drugiemu w potrzebie jest zachowaniem czcigodnym”, nie będzie miała statusu zdania w sensie logicznym, pomimo że przecież uzasadnione jest przez prawdziwość oceny etycznej [41]. Jak zauważa Woleński, owa niekoherentność zostałaby wyeliminowana przy interpretowaniu ocen emocjonalnych jako zdań psychologicznych [42]. Jednakże Kotarbiński odrzuca taką możliwość.

5. Pisałem już, że ocena to pewna wypowiedź wartościująca pewien stan faktyczny, pewne zachowanie czy zdarzenie. Zauważono również, że Kotarbiński twierdzi, że ocena emocjonalna ma charakter poznawczy. Owa „cenna” czy „wartościowość” albo jest nadawana, albo jest odkrywana przez podmiot. Wartość w przypadku odkrycia musi w jakiś sposób istnieć. Miałyby więc status ontologiczny niezależny względem owego aktu wartościującego. Z kolei, jeżeli wartość miałaby przez podmiot poznający zostać nadana, to „istnienie” takiej wartości, zależałoby od owego aktu wartościującego.

Ze względu na te dwie cechy wyróżnić można dwie grupy poglądów: subiektywistyczne i

obiektywistyczne [43]. Główną tezą pierwszej grupy poglądów, jest twierdzenie o subiektywnym charakterze oceny. Różnie można także subiektywizm interpretować. Twierdzenie to sprowadza się do przekonania, że ocena nie jest zdaniem logicznym, albo jeżeli jest, to co najwyżej zdaniem psychologicznym, które pełni funkcję ekspresji emocji i uczuć, i artykułowana jest jedynie pod wpływem uczuć [44]. Oczywiście uczucia czy emocje nie mają charakteru poznawczego. Twierdzenia te przypominają w zarysie teorię emotywnizmu i nonkognitywizmu. Z kolei wersja obiektywistyczna formułuje tezy przeciwne. Przede wszystkim ocena miałaby odkrywać, a nie nadawać jakiemuś ocenianemu obiektowi określoną cechę. Owa cecha albo będzie miała charakter opisowy czy też empiryczny (naturalizm), albo *stricte* etyczny czy wartościujący (intuicjonizm).

Z tego względu należy wnioskować, że etyka niezależna ma charakter obiektywny. Teorie obiektywistyczne, w tak przyjętym znaczeniu, łączą się ściśle z tezą kognitywistyczną, z kolei teorie subiektywne oceny łączą się z tezami nonkognitywizmu.

Powstaje jednak wątpliwość: skoro Kotarbiński jest rzecznikiem obiektywizmu w etyce, to musi przyjąć, że oceny etyczne są zdaniami w sensie logicznym, i co czyni. Ów kognitywizm opierałby się na poznawczej roli emocji, które odkrywają (poznają) określone jakości etyczne. Z drugiej strony Kotarbiński ostrzega, że to co przypisane jakiemuś obiektowi, a więc jakaś wartość czy cenność, nie jest przedmiotem idealnym. Należy wystrzegać się hipostaz [45]. Nie jest to teza kontrowersyjna, w ocenie reistycznej ontologii czy reizmu semantycznego. Jednakże w ramach etyki problem ten nabiera szczególnego znaczenia, bowiem przyjęcie stanowiska kognitywistycznego wymaga jakiegoś uzasadnienia, zarówno statusu ontologicznego owych wartości czy „cenności”, jeżeliby używać słownika Kotarbińskiego oraz odpowiedniej wersji epistemologicznej. Pytanie brzmi: po czym poznać prawdziwość lub fałszywość takiej oceny? [46] Sam Kotarbiński pisze, że: „na te i inne pytania nie zamierzamy tutaj udzielać odpowiedzi, ponieważ odpowiedziami należycie opracowanymi nie rozporządzamy”. [47]

Częściowo kognitywizm Kotarbińskiego oraz innych przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej, można tłumaczyć wpływem filozofii Franza Brentano. Jego etyka jest, podobnie jak etyka Kotarbińskiego, oparta na kognitywizmie oraz na założeniu poznawczej roli emocji. Ocena moralna u Brentano to przeżycie swoiste, odkrywające własności swoiste. Przeżycie miłowania i nienawidzenia bezpośrednio nas zaznajamia z tym co jest wartościowe czy dobre [48]. Brentano stwierdza: "Tego rodzaju doświadczenie, w którym dana jest nacechowana słusnością miłość (*Lieben*) są źródłem naszej wiedzy o tym, że coś jest prawdziwe i niewątpliwie dobre w całym zakresie, w którym zdolni jesteśmy taką wiedzę osiągnąć". [49]

Sumienie jako fundament poznania intuicyjnego

1. Uzasadnienie kognitywizmu musi więc opierać się albo na intuicjonizmie, albo na naturalizmie. Negatywnie należy się odnieść do interpretacji etyki niezależnej, jako pewnej odmiany naturalizmu. Zacytujmy Jana Woleńskiego: „Kotarbiński zalecał, aby w uzasadnieniu kryteriów moralnych kierować się szeroko pojmowaną empirią. Dostarcza ona uzasadnienia, iż istnieją wspólne przeświadczenia moralne, a to najwyraźniej zakłada oczywistość elementarnych norm i ocen. Owa rzeczywistość jest "postrzegana" przez sumienie, które jest ostatecznym sędzią w sprawach moralnych. Literalnie rzecz biorąc jest to intuicjonizm aksjologiczny (...)”. [50]

2. Elementarne oceny emocjonalne, posiadają swoje centrum w sumieniu ludzkim. To właśnie ono decyduje o moralnej wartości czynów. Aby zachować uniwersalność oraz uchować się przed relatywizmem i subiektywizmem należy założyć, że sumienie to jest wspólne wszystkim ludziom oraz opiera się czasowi i miejscu [51].

Sam Kotarbiński następująco opisuje sumienie: "głos intuicyjny oceny etycznej wyrósł wprawdzie w psychikach ludzi na gruncie ograniczonej solidarności, ale ma w sobie, z natury rzeczy, dynamikę rozwojową zmierzającą do uniwersalności [52]". Co do zmienności treści głosu sumienia Kotarbiński stwierdza: „obstaję przy twierdzeniu o jego rdzennej, zasadniczej tożsamości różnych ludów świata w różnych jego okresach. Sądzę bowiem, że sytuacje macierzyste, w których głos się urabia, powtarzają się wszędzie i stale. (...) Inaczej tylko rozkładają się akcenty" [53]. Sumienie jest całokształtem intuicyjnych przeświadczeń o tym co haniebne, a co czcigodne; a także centrum dyspozycji głównych odmian motywacji i zachowania się zasługującego na etyczną pochwałę lub naganę etyczną [54]. Należy

zaznaczyć, że sumienie nie pochodzi od bytu nadprzyrodzonego, ani z warunków bytu społecznego [55].

Jan Choroszy podkreśla, że taka koncepcja sumienia musi się opierać na jedności strukturalnej człowieka, na transindywidualnym znaczeniu wartości [56]. Pogląd Kotarbińskiego na uniwersalny charakter wartości jest uzasadniony odwołaniem do ludzkości — do wpisanych w samą naturę człowieka odczuć moralnych ludzkości. Sumienie jest częścią struktury psychosomatycznej człowieka, jest ściśle związane z naturą ludzką. W tym sensie można stwierdzić, że sumienie staje się nawet nie tyle obrońcą, co sędzią nad relatywizmem etycznym [57].

3. Powszechność oceny etycznej, wynikająca z powszechności głosu sumienia, a więc pewnej obiektywności osądu i wartościowań etycznych, ukształtowała się w toku dziejów na gruncie powtarzających się uporczywie sytuacji w gromadach ludzkich, kiedy trzeba stawiać czoło niebezpieczeństwom w obronie istot podlegających opiece, a zagrożonych czy to przez siły przyrody, czy to przez wrogów ludzkich. Stąd powszechność tego co istotne w ocenie etycznej [58]. Uzasadnienie tej tezy opiera się bowiem o narzucającym się z oczywistością spostrzeżeniu, że takie a takie dokonane działania są czcigodne, a inne dokonane działania są haniebne [59]. Oczywiście mogą się trafić ludzie w grupie społecznej, „psychicznie odosobnieni”, którzy nie odczuwają swoich przeżyć w odpowiedni sposób. Nie jest to jednak argument przeciw hipotezie, że istota etyki we wszelkich społeczeństwach jest w istocie rzeczy ta sama [60].

4. Przełęcki wyróżnia intuicję *a priori*, czyli taką, która poznaje prawdy ogólne i abstrakcyjne, oraz intuicję *a posteriori*, która odkrywa prawdy konkretne i jednostkowe [61]. U Kotarbińskiego mamy do czynienia z intuicją *a posteriori* poznania etycznego, która jest ufundowana na zdolności przeżyć uczuciowych, których centrum stanowi sumienie. Sumienie odkrywa które konkretne czyny czy zachowania są haniebne, a które czcigodne. W ten sposób, drogą indukcji, dochodzi się do tworzenia zasad moralnych. Owe jednostkowe, oczywiste oceny to baza doświadczalna całego systemu etycznego [62].

Kotarbiński poszukuje istoty, czyli tego, co wspólne i powszechne, oceny etycznej, postępując wedle powyżej przedstawionego schematu. Powszechności będzie szukać w tym, co wspólne cesze: „czcigodne”, jako wartości dodatniej, oraz w tym, co wspólne cesze: „haniebne”, jako wartości etycznie ujemnej. Każda z tych cech składa się z pięciu zasadniczych wartości moralnych. W przypadku czcigodności tworzą je: męstwo, dobre serce, prawość, panowanie nad sobą, szlachetność. Natomiast „haniebne”, to zbiór złożony z następujących negatywnych wartości moralnych: tchórzostwo, marazm, sobkowstwo, niesolidność, brak woli.

Kotarbiński zauważa, że te pięć wartości dodatnich skupia się w postawie „opiekuna godnego zaufania”, czyli człowieka, na którego ktoś broniony przezeń może słusznie liczyć w trudnych okolicznościach. To co wspólne i swoiste, sprowadza się do uznania dla motywacji spolegliwego opiekuna [63]. „Opiekun jest spolegliwy, kiedy można słusznie zaufać jego opiece, że nie zawiedzie, że zrobi wszystko, co do niego należy, że dotrzyma placu w niebezpieczeństwie, w ogóle będzie pewnym oparciem w trudnych okolicznościach”. [64]

5. Przy założeniu intuicjonizmu, łatwiej jest obronić kognitywizm etyki niezależnej, w szczególności przy interpretacji ekstensjonalnej semantycznej definicji prawdy, a więc przy takiej interpretacji, gdzie rzeczywistość określa się w języku zbiorów, a nie własności [65]. Możemy określić zbiory czynów, zachowań, które są haniebne i zbiory czynów i zachowań, które są czcigodne. „Ten czyn jest moralnie dobry” jest prawdziwe zawsze i tylko wtedy, gdy czyn, o którym w nim mowa, należy w istocie do zbioru czynów moralnie dobrych [66], a w przypadku Kotarbińskiego, do zbioru czynów czcigodnych.

ZAKOŃCZENIE

1. Przyjęcie kognitywizmu na polu etyki pociąga za sobą istotne konsekwencje. Mianowicie etyka normatywna u Kotarbińskiego jest nauką oraz specyficzną sferą poznania ludzkiego. Skoro można twierdzić, że dana ocena etyczna jest prawdziwa, to powinniśmy stosować te same kryteria prawdziwości. Ocena etyczna musi być zgodna z rzeczywistością, z rzeczywistością dość specyficznym pojętą, bo dotyczącą wartości etycznych. Wartości etyczne powstały i zobiektywizowały się na styku określonych stosunków międzyludzkich, czyli zachowań, zaniechań zachowań oraz skutków owych zachowań czy też zaniechań. Rozszerzony zostaje zakres racjonalności, obejmując etykę właściwą. Świadomi jednak jesteśmy już teraz kosztów owego rozszerzenia.

2. Spojrzenie na etykę Kotarbińskiego poprzez kategorie i problemy metaetyczne wskazuje, że ów projekt etyki niezależnej w swojej głębokiej strukturze z konieczności musi odwoływać się do dość mocnych tez ontologicznych i epistemologicznych. Do końca nie jest to etyka niezależna, ponieważ zależy od konkretnie przyjmowanych tez filozoficznych, w szczególności tez przyjętego intuicjonizmu w poznaniu wartości etycznych. Tak zarysowana koncepcja intuicyjnego poznania poprzez sumienie, jako uniwersalny głos dobra i zła etycznego, narażona jest na liczne zarzuty, koncentrujące się przede wszystkim na środowiskowym i społecznym charakterze owego głosu sumienia, który zależy od warunków, sposobu wychowania i kultury panującej w danej grupie społecznej. To z kolei suponuje relatywizm a nie uniwersalizm.

Zobacz także te strony:

[Pięć, mózg i serce. Szkic o filozofii Tadeusza Kotarbińskiego](#)

[Istota etyki niezależnej Tadeusza Kotarbińskiego](#)

[Opiekun spolegliwy według Tadeusza Kotarbińskiego](#)

Przypisy:

[1] M. Ossowska: *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1963r., s. 10, gdzie czytamy: (...) nazywać będziemy (...) nauką o moralności dyscyplinę, która niczego w zakresie moralności nie ocenia i niczego nie zaleca, tylko próbuje np. jak najrzetelniej zanalizować i wyjaśnić panujące w danym środowisku oceny moralne i obowiązujące w nim normy (...).

[2] Ibidem: str. 12.

[3] T. Styczeń: *ABC etyki*, Lublin 1983r., s. 5-6. Podobnie M. Ossowska: *Nauka o moralności...* op. cit., str. 9-10.

[4] J. Pawlica: *Etyka. Część I*; Kraków 1980r., op. cit., s. 26.

[5] T. Kotarbiński: *Zagadnienia etyki niezależnej*: s. 142. Wszystkie cytowane artykuły Tadeusza Kotarbińskiego pochodzą z książki: T. Kotarbiński: *Pisma etyczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, 1987r.

[6] R. Brandt: *Metaetyka* [w:] *Metaetyka*, red. I. Lazari-Pawłowska, Warszawa 1975r., s. 9.

[7] R. Lautmann: *Uwagi o metaetyce*; [w:] *Metaetyka...* op. cit., s. 13.

[8] R. Brandt: *Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*; Biblioteka Współczesnych Filozofów, Warszawa 1996, przeł. B. Stanosz, s. 260.

[9] R. Brandt: *Metaetyka...* op. cit., s. 9.; R. Lautmann: *Uwagi...* op. cit., s. 14.

[10] M. Fritzhand: *Główne zagadnienia i kierunki metaetyki*, Warszawa 1970r., s. 39.

[11] M. Przełęcki: *Sens i prawda w etyce*, Warszawa 2004r., s. 57.

[12] T. Styczeń: *Spór o naukowość etyki*, [w:] *Metaetyka...* op. cit. s. 558.

[13] Ibidem: s. 558

[14] Por. Brandt: *Etyka...* op. cit. s. 268.

[15] Maria Ossowska tak określa istotę błędu naturalistycznego: "Błędem naturalistycznym jest ustalenie równoznaczności między orzecznikami oznaczającymi pewne właściwości empiryczne a orzecznikami oceniającymi bądź też uznawanie za równoznaczne (nie tylko równoważne, co błędu naturalistycznego jeszcze nie stanowi) pewnych zdań, z których jedno zawiera orzeczniki pierwszego typu, a drugie - orzeczniki drugiego typu"; teźże: *Nauka...* op. cit., s. 50.

[16] Teza ta jest kontrowersyjna.

[17] Brandt: *Etyka...* op. cit., s. 317-318.

[18] Ibidem: 323-345.

[19] MacIntyre: *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przeł. A. Chwedeńczuk, Warszawa 1996 r., s. 39.

[20] A. J. Ayer: *Language Truth and Logic*, London 1936r., s. 159. Wszystkie cytaty pochodzą z książki: M. Ossowska: *Nauka...* op. cit., s. 72.

- [21] M. Fritzhand: *Główne...* op.cit., s. 311.
- [22] M. Przełęcki: *Sens...* op. cit., s. 57.
- [23] J. L. Austin: *Mówienie i poznawanie*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993r., "Czynność lokucyjna polega na wypowiedzeniu pewnego zdania z pewnym sensem i odniesieniem. Można mówić w przypadku lokucji i znaczeniu w tradycyjnym sensie", s. 654.
- [24] ibidem: str. 654: "Czynność illokucyjna to np. informowanie, ostrzeżenie itp. Czynność ta polega na wygłaszaniu wypowiedzi, które mają pewną konwencjonalną moc."
- [25] Przykład. Zdanie "Twierdzę, że tego nie zrobił" jako lokucja ma swoje odniesienie i znaczenie. Z kolei jako illokucja może oznaczać: że ten, kto wypowiada daną lokucję mógł: przekonywać, sugerować, iść o zakład, a być może wyrażać swoją opinię. Przykład z J.L. Austin: *Mówienie...* op.cit., s. 680.
- [26] "Błędem jest wnosić (...), że znaczenie słowa "dobry" wyjaśnimy przez wypowiedzenie, że używa się go do wykonywania czynności chwaleń (...), bo istnieje wiele kontrprzykładów zdań, gdzie słowo "dobry" występuje w sposób literalny, a jednak literalnie wypowiadając owe zdanie nie spełniamy czynności chwaleń - [w:] J. Searle: *Czynności mowy*, przeł. B. Chwedeńczuk, 1987r., s. 178. Owe utożsamienie, o którym wspomina Searle, słowa "dobry" z czynnością chwaleń, jest zarzutem wobec pewnej odmiany emotywizmu - deskryptywizmu uniwersalnego H. M. Hare, nie referowanego w tym artykule.
- [27] T. Kotarbiński: *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Warszawa 1986 r. s. 351.
- [28] Ibidem: str. 352.
- [29] Ibidem: str. 352.
- [30] Przełęcki: *O rozumności i dobroci. Propozycje i morały*, Warszawa 2002r., s. 122.
- [31] T. Kotarbiński: *Elementy...* op. cit., s. 352.
- [32] T. Kotarbiński: *O istocie oceny etycznej*, s. 106.
- [33] T. Kotarbiński: *Trzy główne problemy*: s. 137.
- [34] T. Kotarbiński: *Medytacje o życiu godziwym*. Warszawa 1966r., s. 15.
- [35] J. Dudek: *Etyka niezależna Tadeusza Kotarbińskiego*, Zielona Góra 1997r., s. 65.
- [36] Przełęcki: *O rozumności...* op. cit., s. 176.
- [37] Tegoż: *Etyka jako nauka empiryczna*, [w:] I. Lazari-Pawłowska: *Metaetyka...*, op. cit., s. 395: "Oceny są twierdzące lub przeczące. Mianowicie prawdziwa jest ocena stwierdzająca wartość przedmiotu zawsze i tylko wtedy, jeżeli przedmiot jest wartościowy, ocena jest fałszywa w przeciwnym wypadku."
- [38] T. Kotarbiński: *Elementy...* op. cit., s. 352.
- [39] Ibidem: s. 356.
- [40] Ibidem: s. 356.
- [41] Wydaje się, że Kotarbiński nie zaprzeczyłby, że podana powyżej ocena jest prawdziwa. Wydaje się być oczywiste, że etyka normatywna Kotarbińskiego przeniknięta jest wartością altruizmu.
- [42] J. Woleński: *Kotarbiński*, Warszawa 1990r., s. 113.
- [43] Por. M. Ossowska: *Nauka...* op. cit., s. 71 - 95.
- [44] Ibidem: 72.
- [45] T. Kotarbiński: *Elementy...* op. cit., s. 351.
- [46] Ibidem: str. 352.
- [47] Ibidem: str. 353.
- [48] Cz. Znamierowski: *Zasady i kierunki etyki*, Warszawa 1957, s. 100.
- [49] F. Brentano: *O źródle poznania moralnego*; przeł. Cz. Porębski, Warszawa 1989r., s. 25.
- [50] J. Woleński: *Kotarbiński...* op. cit., s. 113.
- [51] Ibidem: s. 232-233.

- [52] T. Kotarbiński: *Istota oceny etycznej*: s. 112.
[53] Ibidem: s. 114.
[54] T. Kotarbiński: *Trzy główne problemy*, s. 138.
[55] Ibidem: s. 138.
[56] J. Choroszy: *Poglądy etyczne Tadeusza Kotarbińskiego. Studium historyczno-analityczne*, Wrocław 1997r., s. 234.
[57] Ibidem: s. 234-235.
[58] T. Kotarbiński: *Tezy etyki niezależnej*: s. 196.
[59] T. Kotarbiński: *Próba charakterystyki*, s. 123.
[60] Ibidem: s. 123.
[61] M. Przełęcki: *Sens i prawda...* op. cit., s. 25.
[62] M. Przełęcki: *O rozumności...* op. cit., s. 123-125.
[63] T. Kotarbiński: *Tezy etyki niezależnej*: s. 196.
[64] T. Kotarbiński: *Medytacje...* op. cit., s. 68.
[65] M. Przełęcki: *O pewnych filozoficznych konsekwencjach semantycznej definicji prawdy*, [w:] I. Lazari-Pawłowska: *Metaetyka...* op. cit., s. 551.
[66] M. Przełęcki: *O rozumności...* op. cit., s. 122. Tenże autor [w:] *O pewnych...*, na s. 548, pisze: "Ekstensjonalny charakter metajęzyka M zaciera różnice semantyczne między predykatami oceniającymi a opisowymi".

Marcin Weisbrot

Student filozofii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, absolwentem prawa Wydziału Prawa i Administracji tegoż Uniwersytetu. Zajmuje się przede wszystkim problematyką etyczną oraz filozofią i teorią prawa. Pisze pracę magisterską "Relacje prawa i moralności w 'Pojęciu Prawa' H.L.A Harta". Po zakończeniu studiów planuje rozpoczęcie studiów doktoranckich.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-03-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4680) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4680>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach Racjonalista.pl

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl